

Władysław Szyszkowski

NA POSTERUNKU MINISTERIALNYM

Działalność Włodzimierza Gałęckiego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1929—1934), na stanowisku najpierw wizytatora, następnie, od roku 1931 naczelnika Wydziału Szkół Średnich, przypadła na okres wzmożonej ruchliwości tego wydziału, której to ruchliwości ton nadawał późniejszy wiceminister Kazimierz Pieracki. Już jako poprzednik Włodzimierza Gałęckiego na stanowisku kierownika Wydziału Szkół Średnich zapoczątkował on żywą akcję w zakresie szkolenia dyrektorów i nauczycieli szkół tego typu. Współ z zasłużoną wizytatorką ministerialną Jadwigą Michałowską trójca ta (określana czasem żartobliwym skrótem „Pimigał“) stała się znana w całym kraju jako grupa patronująca szeroko rozwiniętej akcji dokształcania pedagogicznego i dydaktycznego pracowników oświaty.

Nie oszczędzono czasu i kosztów, by zarówno aktualnych, jak przyszłych dyrektorów szkół średnich zapoznawać z nowymi prądami pedagogicznymi i dydaktycznymi. Oprócz tygodniowych konferencji czynnych dyrektorów organizowano dłuższe, paromiesięczne kursy dla kandydatów na dyrektorów. Obok konferencji dyrektorskich, które się odbywały zazwyczaj w większych miastach będących siedzibą poszczególnych kuratorów szkolnych, urządzano nawet w mniejszych miejscowościach 10—14-dniowe kursy wychowawcze dla nauczycieli. Dłuższe kursy dla dyrektorów czy nauczycieli odbywały się zwykle w Warszawie.

Do czynnego udziału w tych kursach i konferencjach zapraszano

w charakterze prelegentów wybitnych uczonych. Przewinięły się przez programy owych spotkań nazwiska takich psychologów i pedagogów, jak Stefan Błachowski, Mieczysław Kreutz, Zygmunt Mysłakowski, Bogdan Nawroczyński, Kazimierz Sośnicki, Stefan Szuman i inni. Wygłaszali też na nich referaty wybitni praktycy spośród dyrektorów i nauczycieli szkół średnich na tematy takie, jak współpraca szkoły z domem czy samorząd szkolny. Nie szczędzili na nich instruktywnych wskazówek dydaktycznych specjaliści w poszczególnych przedmiotach, zwłaszcza instruktorzy ministerialni.

Włodzimierz Gałęcki jako wizytator szkół średnich wygłaszał na tych konferencjach zasadniczy referat o obowiązkach dyrektorów w zakresie organizacji pracy dydaktycznej w szkole oraz wyjaśniał różnorodne sprawy podnoszone w toku gorących nieraz dyskusji. Zdrowy sąd w kwestiach pozornie bardzo zawiłych, bystra orientacja w słabych punktach argumentacji przeciwników, bogate doświadczenie pedagogiczne dawnego dyrektora — wszystko to sprawiło, że z kampanii takiej wychodził zazwyczaj zwycięsko, co więcej zdobywał sobie wśród szerokiego grona wizytatorów i dyrektorów coraz większy autorytet.

Rodzące się kolejno różne koncepcje dokształcania dyrektorów i nauczycieli krystalizowały się w oparciu o gruntowną znajomość terenu. Nie wystarczały tu sprawozdania przekazywane przez kuratoria poszczególnych okręgów szkolnych. Przy pomocy swoich najbliższych współpracowników, wizytatorów ministerialnych, ówczesny naczelnik Wydziału Szkół Średnich docierał do najbardziej zapadłych kątów kraju, badając w ten sposób racjonalność sieci szkolnej i różne możliwości realizacji pięknych haseł głoszonych na owych kursach i konferencjach. Co więcej sam nie szczędził trudów, by się bezpośrednio zapoznać z bardziej złożonymi problemami polityki szkolnej. Słusznie też stwierdza w swoich wspomnieniach:

Zajmując w Ministerstwie stanowisko wizytatora ministerialnego, a zwłaszcza naczelnika Wydziału Szkół Średnich, stawiałem sobie za cel możliwie dokładne poznanie szkoły jako takiej i warunków środowiskowych, wśród których działa. Nie byłem nigdy ani zwolennikiem, ani przykładem pracy wyłącznie przy biurku. Powołany do przeorganizowania i podnoszenia szkolnictwa, byłem pewny, że potrafię to uczynić tylko wówczas, gdy szkoły będę znał nie z papierów i sprawozdań, lecz z autopsji, gdy poznam bliżej teren i władze terenowe, a więc te komórki kuratoriów, które bezpośrednio rozaczały nadzór nad szkołami średnimi¹.

Ważnym łącznikiem z terenem był dla ówczesnego naczelnika Wydziału Szkół Średnich, obok wizytatorów ministerialnych, także powstały wówczas zespół ministerialnych instruktorów przedmiotowych. Podlegali

¹ W. Gałęcki, *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia* Kraków 1966 s. 311—312.

oni wprowadzie bezpośrednio jednemu z wizytatorów, niemniej jednak mieli zawsze żywą styczność z kierownikiem wydziału, co więcej, byli nawet przez niego darzeni wyraźną sympatią i uznaniem. Comiesięczne odprawy, odbywane pod jego przewodnictwem, rzucały wszechstronne światło na poziom nauczania poszczególnych przedmiotów oraz wyposażenie szkół w różnych okręgach szkolnych i dawały sposobność do wysuwania środków zmierzających do poprawy i doskonalenia stanu szkolnictwa średniego. W ścisłym porozumieniu z Włodzimierzem Gałęckim rodziły się też projekty tworzenia nowych ognisk metodycznych, których kierownictwo powierzano tylko osobom dającym gwarancję, że utrzymają je na odpowiednim poziomie. Zdarzało się nawet, że przed powzięciem ostatecznej decyzji już nie instruktorzy czy wizytatorzy ministerialni, lecz nawet sam naczelnik wydziału badał warunki ich powstania w różnych okręgach szkolnych. Toteż ci, którym dane było współpracować w tej dziedzinie z Włodzimierzem Gałęckim, a jest ich już bardzo niewiele, zachowują zawsze w miłej pamięci okres tej współpracy i żywią głębokie przeświadczenie, że owo harmonijne współdziałanie wszystkich czynników, które miały wpływ na ówczesne życie szkoły, przyczyniło się skutecznie do podniesienia jej poziomu.

Był to bowiem okres, kiedy w związku z nowymi prądami pedagogicznymi i dydaktycznymi w szkołach zarówno państwowych, jak prywatnych powstawały liczne pracownie wyposażone w odpowiedni sprzęt i urządzenia. Na pierwszym planie były oczywiście przedmioty przyrodnicze, a więc chemia, fizyka i biologia oraz pracownie robót ręcznych. Nie brakło jednak także pracowni humanistycznych. Zwłaszcza ogniska metodyczne posiadały z reguły dobrze wyposażone pracownie wzorowane na eksponatach zebranych w Muzeum Oświaty i Wychowania, które dało początek późniejszym centralnym pracowniom dydaktycznym, prowadzonym przez instruktorów przedmiotowych.

Jednocześnie wydawany przez władze centralne *Poradnik w sprawach nauczania i wychowania oraz administracji szkolnej w szkołach średnich ogólnokształcących i w seminariach nauczycielskich* informował ogół nauczycielstwa o sposobach organizowania pracy szkolnej w nowych warunkach, podając bogatą bibliografię dzieł dydaktycznych i specjalnych, obfite spisy pomocy naukowych oraz wskazówki dotyczące urządzenia pracowni i gabinetów przedmiotowych. Dwanaście zeszytów tego wydawnictwa, wydanych w latach 1929—1934, a obejmujących kolejno wszystkie przedmioty szkolne — to nielada plon tych sześciu lat, w których ster kierowania szkolnictwem średnim spoczywał częściowo lub całkowicie w rękach Włodzimierza Gałęckiego.

Trzeba zaiste podziwiać wielką jego pracowitość oraz wybitny talent organizacyjny; w jednym wydziale skupiał tyle różnych agend, a potrafił

nimi kierować bez nadmiernego pośpiechu i przeciążenia swoich współpracowników. Trzeba podziwiać tym bardziej, że na drugi etap jego pracy przypadła reforma szkolna z 1932 roku, w której przygotowaniu i wprowadzeniu w życie brał również czynny udział. Jego inicjatywie należy przypisać, że realizację reformy poprzedziły dwutygodniowe kursy wakacyjne dla nauczycieli, wprowadzające w nową problematykę poszczególnych przedmiotów nauczania, oraz że wyniki reformy były pilnie badane przez wizytatorów i instruktorów ministerialnych w miarę wprowadzania jej w życie.

Równoległe z działalnością w Ministerstwie, a nawet dłużej, bo od roku 1927, Włodzimierz Gałęcki był współpracownikiem instytutu wydawniczego „Biblioteka Polska“. Kiedy ożywiony ruch na polu dydaktyki obudził twórczą działalność także wśród wybitniejszych polonistów tego okresu, wszelkie ich poczynania w tej dziedzinie znajdowały w redaktorze Gałęckim nader życzliwego orędownika wobec wydawnictwa. W gościnnym lokalu „Biblioteki Polskiej“ odbywały się pierwsze zebrania warszawskiego Klubu Polonistów, który stał się zalążkiem późniejszego Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej, obejmującego już cały kraj. Kiedy zaś w roku 1930 wyłoniła się potrzeba wydawania fachowego czasopisma pt. „Polonista“, później zaś także mniejszych broszur na użytek nauczycieli bardziej oddalonych od głównych ośrodków myśli polonistycznej, „Biblioteka Polska“ chętnie podjęła się finansowania tych wydawnictw.

Najważniejszym jednak osiągnięciem w tej dziedzinie była redagowana bezpośrednio przez Włodzimierza Gałęckiego „Wielka Biblioteka“. Było to wydawnictwo tekstów literackich jak najbardziej przystosowane do potrzeb szkolnych. Dwudzielne tomiki tego wydawnictwa zawierały oprócz wzorowego tekstu i objaśnień obszernie *Przypisy*, obejmujące materiał źródłowy do życiorysu autora, genezy utworu, oceny dzieła przez współczesnych i potomnych oraz wpływów jego na późniejszą twórczość w dziedzinie literatury i sztuki.

Materiał ów, podany poza życiorysem w autentycznych tekstach, otwierał szerokie pole do samodzielnej pracy młodzieży. Zasady zaś i przykłady opracowania tego materiału w praktyce szkolnej wyjaśniała broszura redaktora pt. *Jak można korzystać z nowych wydań „Wielkiej Biblioteki“*. *Uwagi redakcyjne i metodyczne* (Warszawa 1929).

Zresztą także szersza działalność Włodzimierza Gałęckiego w administracji szkolnej, jego długoletnie doświadczenie wydało trwałe owoce w postaci obszerniejszych artykułów i wydawnictw. Wydany w 1938 roku tom III *Encyklopedii wychowania* przyniósł obok pracy o samorządzie szkolnym dwa zasadnicze artykuły z tego zakresu: *Nadzór szkolny* i *Organizacja szkoły*. W zaraniu zaś Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pojawiła się obszerniejsza książka pt. *Organizacja pracy w szkole. Poradnik*

dla nauczycieli, kierowników szkół oraz pracowników administracji szkolnej. T. I Nauczanie — doksztalcenie — administracja — biurowość (Kraków 1946).

W kwestii spornej, czy nadzór szkolny ma posiadać charakter tylko kontrolujący czy również doradczy, autor artykułu na ten temat oświadcza się stanowczo za tym drugim charakterem nadzoru, widząc w nim „czynnik instrukcji, rady pomocy“. W związku z tym domaga się od kandydatów na inspektorów i wizytatorów wysokich kwalifikacji osobistych i szerskiego doświadczenia pedagogicznego. W pracy zaś wizytacyjnej kładzie wielki nacisk na poznanie całokształtu życia szkoły w bezpośrednim zetknięciu z gronem nauczającym i młodzieżą oraz na poznanie środowiska, w którym szkoła się znajduje. Co więcej, „wizytator powinien mieć ambicję wnoszenia do szkoły nowych prądów i zainteresowań, pobudzania nauczycielstwa do pracy twórczej, przestrzegania zasady, że każda wizytacja powinna dać zakładowi nowe korzyści“.

Oprócz pobudzającej funkcji wizytatorów dużą rolę w podnoszeniu poziomu nauczania poszczególnych przedmiotów przypisuje autor instruktorom przedmiotowym i ośrodkom metodycznym, które przez ciągłą styczność z nowymi prądami dydaktycznymi i organizowanie zespołów specjalistycznych chronią szkołę przed suchą rutyną czy marazmem.

Artykuł pt. *Organizacja szkoły* daje szczegółowy przegląd wszystkich czynników składających się na organizm szkolny oraz ich funkcji w nauczaniu, wychowaniu i administracji szkolnej. Szczególnie wyeksponowana jest tu rola dyrektora czy też kierownika szkoły, który jest „odpowiedzialny wobec społeczeństwa i władz za moralne i fizyczne bezpieczeństwo młodzieży, za poziom szkoły, normalny bieg jej pracy oraz za przestrzeganie istniejących w danym państwie przepisów i rozporządzeń szkolnych i administracyjnych“. Wysoko również ceniona jest funkcja opiekunów klasowych, którymi mogą być tylko tacy nauczyciele, którzy „posiadają specjalne umiłowanie i uzdolnienia wychowawcze, wywierają osobisty dodatni wpływ na młodzież i mają wśród uczniów odpowiedni autorytet“.

W obszernej zaś książce pt. *Organizacja pracy w szkole*, której tom I ukazał się już po wojnie, zajmuje się autor bardzo szczegółowo i wszechstronnie pracą nauczyciela w szkole, jego stosunkiem do młodzieży i rodziców, kolegów i kierownictwa szkoły, przede wszystkim zaś jego osobowością i środkami jej doskonalenia. Zawiera ona również szereg cennych wskazówek dydaktycznych dotyczących codziennej pracy nauczyciela w szkole. W całej książce przebija głęboka znajomość szkoły, oparta na własnej obserwacji różnych czynników składających się na jej normalne funkcjonowanie.

Książka niniejsza [wyznaje autor w *Przedmowie*] jest owocem wieloletnich moich doświadczeń na rozmaitych szczeblach służby dla szkoły polskiej od nauczy-

ciela poprzez dyrektora szkoły i wizytatora aż do stanowisk kierowniczych w centrali Ministerstwa Oświaty i w kuratoriach okręgów szkolnych. Doświadczenia moje pragnę przekazać w spuściźnie licznym zastępom nowych i młodych nauczycieli i kierowników, których potrzebuje odrodzona po latach straszliwej wojny Rzeczpospolita Polska. Oby praca moja mogła choć w części ułatwić im ich trudne i odpowiedzialne zadanie.

Książka ta miała być więc jakby pomostem między dwoma pokoleniami, z których każdemu mimo różnych warunków działalności przyświecał i nadal przyświeca jeden i ten sam cel — dobro szkoły polskiej.